

Helen Parkhurst: prekursorka swoich czasów

W większości przypadków, kiedy czytamy o kształceniu Daltońskim, dowiadujemy się, że „Dalton nie jest systemem, Dalton to wpływ, Dalton jest sposobem życia”. Dowiadujemy się, że Dalton daje praktyczną odpowiedź na praktyczne pytanie. Łatwo pomyśleć, iż edukacja Daltona nie ma żadnej naukowej podstawy. Jest to nieporozumienie.

Prawdą jest, iż edukacja Daltona rozpoczęła się w atmosferze braku porozumienia z ówczesnym sposobem kształcenia, który nie był efektywny. Oczywistym jest również to, że w czasie kiedy Helen Parkhurst zaczęła nauczać w jedno- osobowej szkole w Waterville, Wisconsin, musiała pracować bardzo efektywnie i pragmatycznie aby móc przetrwać. Jednakże, nie można powiedzieć, iż nie ma antropologicznej podstawy dla edukacji Daltona. Istnieją dwa różne źródła naukowe:

1. Filozoficzno – pedagogiczna podstawa edukacji Daltona. Oznacza ona dosłownie „jak opiekować się dziećmi”
2. Naukowa podstawa psychologii nauczania. Oznacza ona: „jak motywować dzieci do uczenia się”

Trzy główne zasady edukacji Daltona: wolność, zaufanie do samego siebie i współpraca korespondują z trzema podstawowymi cechami charakterystycznymi natury człowieka:

- jego wolności
- jego kreatywności
- bycia indywidualistą w społeczności.

Dla Helen Parkhurst było oczywistym, iż podstawy tych cech charakterystycznych należy szukać w filozofii etyki i antropologii.

Oczywistym było dla niej również to, że nie ma wolności bez odpowiedzialności, że nie można polegać na samym sobie bez poszanowania różnic, iż nie ma współpracy bez poszanowania innych ludzi.

„Tajemnicą edukacji”, jak twierdzi Emerson, „ jest poszanowanie ludzi”. Nie zależy to od nas, co ludzie wybiorą i co będą chcieli wiedzieć, co będą chcieli robić. Jest to już wybrane i wcześniej ustanowione i tylko człowiek sam trzyma ten klucz to swojej tajemnicy”.

Obecnie, w naszej kulturze, w tym tak szybko zmieniającym się społeczeństwie, trudno jest dostrzec prawdziwe wartości. Należy wyjaśnić, iż szacunek jest pojęciem magicznym w tym koncepcie edukacyjnym. Szacunek dla ciała ludzkiego, szacunek dla ludzkiego umysłu i szacunek dla ludzkich możliwości. Dla Helen Parkhurst określenie tych aspektów nie było konieczne.

W marcu 1990 roku, pani Dorothy Luke odwiedziła moją poprzednią szkołę w Holandii. Dorothy Luke była, jak sama powiedziała, najlepszą przyjaciółką „Parkie”. Rozmawiała ona ze studentami w wieku 19, 20 i 21 lat. Pytała ich, co jest dla nich najważniejsze w Daltonie. Odpowiedzi nie były tak oczywiste jak się spodziewałem, na przykład: „praca na własnym poziomie, samodzielne uczenie się, etc.”. Jednakże nie, odpowiedzi były zgoła odmienne: „ludzie szanują się nawzajem, nauczyciele i uczniowie. Każdy jest szanowany.” Podstawa pedagogiczna edukacji Daltona oznacza również, że w sposobie dydaktycznym, w praktyce szkolnej, należy brać pod uwagę różnice. Możliwości i umiejętności dzieci muszą być szanowane. Oznacza to, iż dzieciom należy dydaktycznie zaufać. Dzieci są w stanie zrobić dużo więcej niż nauczyciele zakładają. Oznacza to, iż należy kłaść nacisk na nauczanie tego co dzieci mogą zrobić, a nie na to czego nie potrafią.

Mottem edukacji Daltona jest: „Wszystko co dzieci potrafią zrobić, nauczycielom robić nie wolno”.

Hans Wenke,
Starszy Konsultant Daltona

Dalton jako instrument pomiarowy dla nowoczesnej edukacji

Od sierpnia 1998, w naszym kraju obowiązuje nowe prawo o szkolnictwie. Poprzednia szkoła podstawowa i pewne części edukacji specjalnej są objęte wspólnym, tak zwanym „Prawem dla Edukacji Podstawowej”.

Nie myślcie o Daltonie, kiedy mówię o edukacji specjalnej.

W szkołach podstawowych musimy integrować dzieci z lekką niepełnosprawnością wykazując im przy tym więcej troski i uwagi.

Oczywiście, szkoły specjalne dla dzieci z większym upośledzeniem lub fizyczną niepełnosprawnością nie zostaną zlikwidowane.

Z organizacyjnego punktu widzenia, dla naszych szkół porażką jest różnicami pomiędzy dziećmi stanowi nie lada wyzwanie.

Innymi słowy, pojawia się pytanie jak stworzyć system edukacji dostosowanej – edukacji zorganizowanej z punktu widzenia różnic pomiędzy dziećmi. W przypadku szkoły podstawowej selekcja wstępna, podczas przyjmowania do szkoły nie jest możliwa. Oznacza to, że musimy stawić czoło bardzo heterogenicznym grupom.

Te różnice pomiędzy dziećmi wymagają dużych umiejętności zawodowych i doświadczenia u nauczyciela.

Niezwykle ważna dla nauczyciela jest tutaj strategia nauczania i jego/ jej umiejętności edukacyjne, umiejętność zorganizowania procesu edukacyjnego w odpowiedni sposób.

Cechą charakterystyczną tych relacji pedagogicznych jest promowanie przez nauczyciela zaufania do samego siebie i odpowiedzialności wśród uczniów.

Biorąc pod uwagę różnice, nauczyciel musi stale poszukiwać równowagi pomiędzy dawaniem poczucia bezpieczeństwa a rzucaniem wyzwań dzieciom.

Podstawowym warunkiem motywowania dzieci jest rozpoznanie i wdrożenie aspektów związanych z rozwojem.

Helen Parkhurst w swojej książce „Wykształcenie wg planu daltońskiego”, napisała :

W dawnych czasach, uczeń szedł do szkoły aby wziąć to, co szkoła miała mu do zaoferowania; teraz idzie do szkoły aby zaspokoić określoną potrzebę własnego rozwoju. Nie jest on już skłaniany do uczenia się tego, co proponuje nauczyciel.

(strona 3)

Broszura wydana przez Duński system administracji dla Szkolnictwa Podstawowego, zatytułowana „Cechy charakterystyczne rozwoju jakości”, opisuje jak pomóc szkole w znalezieniu sposobów radzenia sobie z wyżej wspomnianymi różnicami.

Broszura ta stanowi obecnie główne narzędzie dla szkół podstawowych w procesie analizowania rozwoju szkoły. Jest to narzędzie przy pomocy którego można wypracować nowe wyzwania. Natomiast dla szkół daltońskich jest to kolejny dowód na to, jak aktualne są wciąż idee Helen Parkhursts.

W moim wystąpieniu usiłuję połączyć oba te elementy.

W tej wyżej wspomnianej broszurze wymieniono siedem cech charakteryzujących sposoby radzenia sobie z różnicami wśród dzieci w jednej grupie.

Moim zdaniem, cechy te mogą stanowić bodziec do takiego kształcenia, które odda sprawiedliwość różnicom pomiędzy dziećmi.

Na wstępie, pierwsza cecha charakterystyczna

Nauczyciel poświęca całą uwagę bezpieczeństwu i wyzwaniu, które dzieci potrzebują, tak aby mogły się one rozwijać samodzielnie oraz w taki sposób, aby ich niezależności i poczucie odpowiedzialności były stale promowane.

Głównym punktem tutaj jest to, iż dzieci muszą się same rozwijać. Dorośli nie mogą przejąć od nich tego procesu. Dzieci muszą być stymulowane do osiągania coraz wyższych poziomów niezależności i nie mogą pozostać zależne od stałej pomocy ze strony nauczyciela. Może to się wydawać w pewnym stopniu sprzeczne, ale jest charakterystyczne z punktu widzenia relacji pedagogicznych. Każdy nauczyciel jest w stanie rozpoznać następujące aspekty w swojej codziennej pracy:

- podajecie strukturę, konstrukcję, ale zostawiacie miejsce na inicjatywę,
- udzielacie pomocy, ale musicie stawiać wyzwania aby dzieci stawały się niezależne.

A teraz siedem cech charakterystycznych wspomnianego procesu w grupach:

Pierwsze trzy podstawowe potrzeby:

1. Dzieci muszą mieć poczucie bezpieczeństwa i szacunku.

Spójrzmy raz jeszcze do książki Helen Parkhurst.

Tajemnica kształcenia leży w poszanowaniu ucznia. Poczekaj i zobacz nowy produkt natury. Natura kocha analogie ale nie powtórzenia. Szanuj dziecko.

(strona 24)

2. Dzieci muszą mieć poczucie bycia kompetentnym

Nauczyciele muszą wzmacniać poczucie pewności u uczniów.

Brozura jest napisana w 1998 roku, ale Helen Parkhurst wydaje się podawać bezpośrednią odpowiedź:

W tam aspekcie mogę jedynie powiedzieć, że program nauczania każdej szkoły powinien się różnić w zależności od potrzeb jej uczniów.

Program nauczania nie jest głównym problemem społeczeństwa. My stale, obawiam się, kontynuujemy upośledzanie naszej młodości przez patrzenie na nią ze złej strony teleskopu.

(strona 27)

3. Dzieci muszą mieć poczucie niezależności

Nauczyciele muszą promować zaufanie do samego siebie i poczucie odpowiedzialności u dzieci. Spójrzmy po raz kolejny na Wykształcenie wg planu daltońskiego

Plan daltoński wywołuje nowe reakcje ze strony natury dziecka poprzez zachęcanie go do podjęcia zadania w sposób odpowiadający jego naturalnemu pragnieniu uczenia się nowych rzeczy w jego własny sposób i nawet w jego własnym czasie (tempie/ R.R)

(strona 32)

Kolejne trzy cechy charakterystyczne procesu uczenia i nauczania.

W jaki sposób relacje pedagogiczne koloryzują ten proces.

4. Treści kształcenia

Nauczyciele umożliwiają dzieciom kontakt z różnymi treściami kształcenia, co stymuluje aktywne uczenie się.

I znów Helen Parkhurst:

Diagnostuje to niechęć dziecka do uczenia się, nie jako niechęć do uczenia się samego w sobie, ale do metod używanych podczas nauczania.

Jest to wina procesu kształcenia, do którego jest on zmuszany, co z kolej wprawia jego młodą duszę w rozgoryczenie i niechęć do jednego lub wszystkich przedmiotów.

5. Metoda nauczania/ projekt instruktażowy

Poprzez różne projekty instruktażowe nauczyciele starają się stymulować czynny udział wszystkich dzieci w procesie uczenia się / nauczania.

Wskazuje to drogę, i wierzę że jedyną, jak stworzyć atrakcyjną szkołę, i tak kształcąca jak zabawa...

(strona 26)

6. Organizacja klasy

Nauczyciele powinni zorganizować pracę w taki sposób, że dzieci samodzielnie i we współpracy z innymi mogą bawić się i pracować niezależnie.

[uczeń] uczy się odpowiedzialności w towarzystwie swoich kolegów, podczas wspólnego radzenia sobie z przygodą. Tworzy on ten sam rodzaj związku w życiu szkolnym, jaki później stworzy w swoim życiu zawodowym. Uczy się przez próbowanie.

W końcu wspomniana jest bardzo ważna cecha charakterystyczna:

7. Odzwierciedlenie

Nauczyciele muszą myśleć indywidualnie i razem z innymi, w jaki sposób poradzić sobie z różnicami w grupie.

Może to być zrobione we własnej szkole, ale nawet lepiej razem z innymi szkołami.

Właśnie w takiej sytuacji wy teraz jesteście.

Trzecia konferencja Daltona, tutaj w Polsce jest demonstracją tego, że szkoły mogą i będą współpracować aby rozwijać swoją jakość.

Ten łańcuch powiązań jest silniejszy niż każde z jego ogniw samodzielnie.

Współpraca pomiędzy szkołami może stworzyć warunki, które są konieczne do odnowy strukturalnej szkolnictwa.

Jest to bardzo istotne w każdym kraju.

Idee Helen Parkhurst dają nam szansę na współpracę nawet poza granicami.

Kształcenie daltońskie daje możliwości wymiany doświadczeń na płaszczyźnie edukacji. Z pomocą planu daltońskiego możemy spotykać się z zawodowcami z różnych krajów mówiących tym samym językiem.

Roel Röhner,

Starszy Konsultant Daltona

Wyjaśnianie jest blokowaniem aktywnego uczenia się.

Co tydzień mam zaszczyt pracować z udziałem kilku szkół prezentując Koncepcję Daltona nieznanym grupom nauczycieli w różnych regionach naszego kraju. Jako Konsultant Koncepcji Daltona pracuję w ramach umowy zlecenia dla Ośrodka Konsultacyjnego Wenke Dalton / KPZ.

Często zdarza się, że prowadzę ten sam rodzaj fundamentalnej dyskusji. Podstawowe elementy Koncepcji Daltona są zawsze w centrum uwagi. Staram się postawić przed grupą wyzwanie prowadzące do podania ich własnej interpretacji trzech „kamieni węgielnych” Daltona: odpowiedzialności – zaufania do samego siebie – współpracy.

Jakiś czas temu, pewien miły kolega zareagował bardzo uczciwie i otwarcie. Omawiając niezależność swoich uczniów, mówił o swoich troskach. Motywacja dzieci w jego klasie była niska, a koncentracja uwagi podczas nauczania słaba, więc zakończył konkluzją: „Ci uczniowie nie uczą się dość intensywnie”.

Poprosiłem go, aby przeanalizował swój sposób uczenia i po krótkim czasie większość kolegów w tej szkole doszła do wniosku, że w ich procesie nauczania nauczyciel jest najaktywniejszą osobą.

Ich zdaniem był to najlepszy i najefektywniejszy sposób nauczania.

„Podawanie wiedzy jest najlepszą metodą nauczania”, wyjaśnili.

Takie podejście jest logiczne.

Czy nie nauczyliśmy się w naszych instytucjach pedagogicznych, że dobry nauczyciel to ten nauczyciel, który potrafi wyjaśnić najtrudniejsze części programu szkolnego?

Ale ciągle istnieje główny problem u podłoża tej dyskusji:

* uczniowie nie są tak jak dawniej zmotywowani do słuchania

* koncentracja uwagi dzieci maleje.

Gdy pytam, dlaczego nauczyciel wkłada tak dużo energii w nauczanie, odpowiedź zawsze brzmi: „Gdy uczniowie nie rozumieją zadania należy je wyjaśnić, ponieważ jest to jedyny sposób, aby im pomóc”.

Oczywiście najważniejszą rzeczą jest to: jak możemy spowodować, aby dzieci były aktywne i zmotywowane?

Muszę przyznać, że nauczanie jest czynnością nauczyciela i tak będzie zawsze. Ale uczenie się jest czynnością ucznia. Nauczanie nie jest jedynym sposobem wypełnienia luki.

Musimy stworzyć różne standardy nauczania (metody nauczania), aby uaktywnić dzieci.

Czy jesteśmy w stanie zdać sobie sprawę, że w czasach obecnych uczniowie należą do pokolenia elektronicznego?

Konsumują informacje w swój własny sposób. Są przyzwyczajeni do kalkulatorów, telewizji, konsoli gier i komputerów.

Siedzą przed telewizorem i konsumują produkty bardzo szybko, jeśli nie jest to dość interesujące po prostu przełączają na inny program.

A komputery są ich szóstym zmysłem.

Nasuwa się pytanie czy nauczyciele są zadowoleni z takiego rozwoju? Pewnie nie, ponieważ nawet rodzice mają problemy z zachęceniem swoich własnych dzieci do odrabiania lekcji zamiast spędzania czasu przed telewizorem.

Nauczyciele mogą być zadowoleni z faktu, że pilot używany w szkole nie działa. Najprawdopodobniej ty także jesteś nauczycielem całej grupy takich cudownych dzieciaków.

Nie ma, więc w tym niczego dziwnego, że mój holenderski kolega narzekał na postawę swoich uczniów odnośnie uczenia się.

Uczniowie są przyzwyczajeni do bycia aktywnymi zamiast biernego wysłuchiwanie informacji. Mają chęć do samodzielnego rozpoznania, a słuchanie długiego wywodu nauczyciela jest dla nich jak czytanie przewodnika z instrukcją nowego programu komputerowego. I żaden z nich tego nie robi, zamiast tego oni zaczynają rozpoznanie.

Pierwsze dziecko, które będzie chciało przeczytać broszurę z instrukcją przed wykorzystaniem programu dopiero będzie musiało się narodzić.

Uczniowie chcą aktywności, oni chcą odkrywać, dokonywać tego samodzielnie. Nie jest to negatywna postawa, to rzeczywista motywacja.

A my nauczyciele musimy zaakceptować te zmiany w modelu konsumpcyjnym słuchających nas uczniów w klasach. Jesteśmy profesjonalistami i dlatego nie chcemy serwować im codziennie tego samego „fast foodu”. Bądźmy kreatywni i spowodujmy, aby byli rzeczywiście głodni.

Uczniowie chcą, aby stawiać im wyzwania umożliwiające zademonstrowanie swoich kompetencji. Nie są zainteresowani długimi demonstracjami kompetencji nauczyciela. To pomniejsza ich własną kompetencję.

Musimy używać naszych talentów i nie ma potrzeby odrzucania wszystkiego, co pochodzi z poprzedniej epoki.

Helen Parkhurst w prosty sposób rozwinęła swoje rozumienie Koncepcji Daltona odnośnie trzech podstawowych potrzeb uczniów:

- muszą mieć poczucie bycia bezpiecznymi i szanowanymi
- muszą mieć poczucie bycia kompetentnymi
- muszą mieć poczucie bycia niezależnymi

Najwyższy czas, aby zaprojektować naszą edukację w oparciu o te trzy potrzeby.

Roel Renner

Starszy Konsultant Koncepcji Daltona

Wpływ naszego kształcenia na nowe pokolenie

Roel Röhner

Przewodniczący „Dalton International”

Do naszej klasy wkroczyło nowe pokolenie uczniów.

Nie mam na myśli faktu, że nowa grupa uczniów rozpoczyna naukę po wakacjach letnich.

Musimy sobie zdać sprawę, że będziemy mieli do czynienia z zupełnie innym rodzajem uczniów. Dla nich uczenie się jest zabawą, a szkołę uważają raczej za miejsce spotkań z kolegami niż za miejsce uczenia się. Szukają zabawy i „kopa do działania”.

To nowe pokolenie nazywa się pokoleniem elektronicznym, gdyż używa „myszki” i „joysticka” tak jak my używamy ołówka i długopisu.

Używa pilota do przechodzenia od jednego do drugiego rodzaju interesujących tematów bez problemu, ponieważ ma umiejętność „multi-skanowania”, umiejętność adaptowania wielu informacji z różnych źródeł w tym samym czasie.

Nauczyciele narzekają na to i przekazują sobie informację, że obecnie uczniowie cechują się tylko krótkotrwałą uwagą.

Nowe pokolenie kształci się poprzez „Ulicę Sezamkową”, konsolę gier i „Wiek Cesarstwa”.

Uczniowie piszą SMS (krótką wiadomość) używając skondensowanego języka zamiast napisania pięknego listu.

Są przyzwyczajeni do przeprowadzania intensywnej rozmowy przez użycie „chatów”.

Właściwie są w stanie wykonywać te czynności w tym samym czasie. Taka postawa nazwana jest umiejętnością „wielo-zadaniowości”.

Nauczyciele w większości preferują narzekanie na taką demonstrację braku koncentracji zamiast rozpoznania nowych zdolności do wykonywania wielu zadań.

Nowe pokolenie ma nowy styl uczenia się, ale w wielu sytuacjach nauczyciele trzymają się dobrego starego stylu sprzedawania swoich produktów intelektualnych. W poprzednim stuleciu stary styl nauczania okazał się być dobry, więc musi być również dobry w tym stuleciu.

W koncepcji Daltona promujemy rozwój zaufania do samego siebie.

Stymulowanie do pracy niezależnie od innych osób oznacza, że odnosimy się w większej mierze do potrzeb uczniów i że uczą się oni samodzielnego poszukiwania rozwiązań. Chcemy, aby byli aktywni, a jest to miłym zbiegiem okoliczności, że uczniowie dzielą z nami to samo odczucie.

Uczą się pomagania sobie nawzajem i uczenia się od siebie.

Uczą się podejmowania odpowiedzialności.

Uczą się formułowania rzeczywistych pytań.

Nowe pokolenie uczniów nie chce siedzieć i słuchać werbalnej przemocy nauczycieli.

Oni chcą próbować samodzielnie. Chcą być aktywnymi uczniami i nie znoszą zmuszania ich do pełnienia roli cichej publiczności.

Nauczyciele muszą odkryć nowe style nabywania wiedzy przez uczniów.

Odkąd Howard Gardner wskazał szersze spektrum inteligencji, nauczyciele muszą skupić się na różnych typach inteligencji jako na jednym z aspektów zróżnicowania uczniów.

A skoro **werbalna lingwistyczna inteligencja jest wiodącą dla mniejszości**, nauczyciel musi używać większej ilości pomocy dydaktycznych niż tylko nauczania werbalnego.

Nauczanie werbalne ma tylko wówczas wartość i jest efektywne, gdy jest krótkie.

Bardzo istotnym jest „**okres blokady**” lub **opóźniona uwaga**. Nauczyciele muszą nauczyć się wycofywać zaraz po przekazaniu wiedzy zamiast chodzenia po klasie w celu udzielania indywidualnej pomocy. Bowiem efektem takiej strategii jest to, że uczniowie nie będą słuchali przekazywanej wiedzy a czekali na indywidualną pomoc.

Dalton daje dzieciom szansę na rozwinięcie własnego zaufania do samych siebie. Nauczyciele muszą stymulować niezależne uczenie się. Nie zawsze są liderami procesu, ale w wielu przypadkach osobami wspomagającymi uczeniu się.

Jest ważnym, aby nauczyciele uświadomili sobie, że uczniowie mają różne style uczenia się. Należy dać im szansę, aby mogli dopasować najlepszy dla siebie sposób uczenia się.

Gdy podstawowe potrzeby odnośnie kształcenia zostaną wypełnione, osiągniemy odpowiedni poziom innych warunków określających nauczanie mające charakter osobisty: przejrzystą organizację/prowadzenie zajęć, współpracę pomiędzy uczniami w ramach określonej struktury oraz organizacyjne zróżnicowanie w planowaniu treści i procesu nauczania.

Roel Renner

Starszy Konsultant Koncepcji Daltona

Jak rzeczywista jest koncepcja Daltona?

W kilku krajach Europy można zauważyć ten sam rodzaj rozwoju kształcenia. Podobnymi poruszonymi tematami są: jak rozwiązać problem różnic pomiędzy uczniami, jak ich motywować, rozwój niezależnego uczenia się, elastyczne procesy uczenia się, integracja dzieci o lekkiej niepełnosprawności w zwykłych szkołach, zwrócenie większej uwagi na utalentowane dzieci, dołączenie przedszkoli i szkół elementarnych do nowego kształcenia podstawowego itp.

System „nauczania całej klasy” zmienia się powoli w kształcenie bardziej ukierunkowane na osobiste potrzeby uczniów. Niektórzy nawet mówią o kształceniu adaptacyjnym.

Problem w tym oczywiście, że uczenie całej klasy (wszystkiego razem, tego samego przedmiotu w tym samym czasie) zapewne wygląda na sprawne, ale nasuwa się pytanie: czy będzie skuteczne.

Praca wszystkich uczniów razem jest dobra podczas śpiewania na lekcjach muzyki, słuchania miłego opowiadania lub podczas lekcji historii.

Praca wszystkich uczniów razem może być stosowana w przypadkach nagłych, w sytuacjach, gdy inna organizacja nie jest możliwa. Innymi słowy, pytaniem coraz bardziej staje się jak stworzyć kształcenie ukierunkowane na personalne potrzeby, kształcenie zorganizowane wokół stwierdzenia, że dzieci różnią się od siebie. Rzeczywiście tak jest, a przynajmniej w kształceniu przedszkolnym, gdyż nie można dokonać selekcji przy naborze.

Na początku poprzedniego wieku Helen Parkhurst rozpoznała sytuację. Zmieniła metodę uczenia całej klasy i zbudowała swoją koncepcję wokół trzech elementów:

wolność – zaufanie do samego siebie – współpraca

Czy te trzy fundamentalne elementy są nadal rzeczywiste?

Głównym tematem dotyczącym organizacji kształcenia w naszych szkołach jest to, że nauczyciele muszą zorganizować proces, w którym są w stanie poradzić sobie ze wszystkimi różnicami pomiędzy dziećmi.

W przedszkolach i kształceniu podstawowym mamy do czynienia z heterogenicznymi grupami. W codziennej praktyce oznacza to, że rozbieżność pomiędzy starym modelem „uczenia całej klasy” i realnymi potrzebami jest zbyt duża.

Te różnice pomiędzy uczniami w dużej mierze apelują do profesjonalnych umiejętności i doświadczenia nauczycieli. Ich poziom strategii uczenia i zdolności edukacyjnych oraz ich umiejętności organizowania procesu kształcenia są warunkowe.

Relacja pedagogiczna może być scharakteryzowana w następujący sposób: z jednej strony nauczyciele chcą promować zaufanie każdego ucznia do samego siebie i odpowiedzialność uczniów, ale z drugiej strony mają dylemat tracąc kontrolę nad indywidualnym rozwojem.

Społeczeństwo skupione jest na jednostce, ale w kształceniu nadal skupiamy się na grupie.

W obecnych czasach dzieci mogą same dokonywać wielu wyborów poza szkołą i to samo powinno im być umożliwione w szkole. Poddajemy je naciskowi w klasie i jest to dobre ze względu na rozwój społeczny. Jednak musimy wykorzystać ich naturalne pragnienie odkrywania nowych rzeczy.

Interesującym jest przypomnienie tego, co Helen Parkhurst powiedziała na ten temat:

W dawnych czasach uczeń szedł do szkoły, aby otrzymać to, co szkoła miała mu do zaoferowania; teraz chodzi do szkoły po to, aby zaspokoić potrzebę samorozwoju.

Uczeń nie jest już więcej skłonny do uczenia się akurat tego, czego nauczyciel proponuje go nauczyć.

